Cena 5 Zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III | Warszawa | 23 marca 1947 r. | Nr 12

Nasza odpowiedź

Od paru tygodni, a zwłaszcza od momentu ukazania się tygodnika „Chłopi i Państwo", w której to sprawie w poprzednim numerze podaliśmy komunikat NKW PSL, prasa zblokowana z „Dziennikiem Ludowym" na czele rozprawia o rzekomych kryzysach i rozłamach w naszym Stronnictwie i jak zawsze obwinia za wszystko Prezesa Mikołajczyka.

Nie jest to nic nowego. I te wszystkie wymyślania i rozprawy ani nas nie denerwują, ani w niczym nie zmieniają faktu, że między dołami a kierownictwem PSL, jakim jest wybrany zgodnie ze statutem NKW istnieje całkowite zrozumienie i całkowita harmonijna współpraca.

Nie potrzebujemy na potwierdzenie tego mnożyć przykładów. Przypominamy niektóre tylko fakty. Uchwały ostatniej Rady Naczelnej powzięte głosami ponad 3/4 delegatów przy nieobecności 1/3 członków Rady, która z przyczyn niezależnych nie mogła przybyć, zaaprobowały całkowicie dotychczasową politykę PSL. Jednomyślnie podjęte decyzje na NKW nie wypływają jakby ktoś chciał z narzucania swej woli przez Prezesa, ale właśnie są one wynikiem i czerpią swą moc z głosów przedstawicieli poszczególnych naszych ogniw terenowych. Nie jest to jakąś przechwałką, ni pustym frazesem. To, że teren całkowicie solidaryzuje się z Naczelnym Kierownictwem, to, że NKW kieruje Stronnictwem zgodnie z opinią i wolą terenu jest niczym nie zaprzeczonym faktem.

Odbyta w dniu 4 i 5 marca br. konferencja wybitnych przedstawicieli PSL z całej Polski w liczbie ponad 70 osób, którzy w swobodnej dyskusji, w atmosferze bezwzględnej szczerości składali swe sprawozdania z poszczególnych województw i ujawniali swą opinię na politykę Władz Naczelnych PSL, potwierdziła całkowicie własne harmonijność i jedność we wszystkich poczynaniach naszego Stronictwa i to na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Świadomi tych spraw i w świetle tych faktów nie uważamy zupełnie za potrzebne prowadzenie dyskusji na temat: co się dzieje w PSL. My wiemy dobrze i wiemy to również, że nasi przeciwnicy chcieliby wbić klin między Władze Naczelne a doły naszego Stronnictwa.

Usiłowania te są ich pobożnymi życzeniami i mamy tę pewność, że i takimi, li tylko pozostaną. Moglibyśmy na tym miejscu ztrawersować wiersz Asnyka: „Daremne żale, próżny trud — chłop pójdzie swoją drogą..."

A drogą, po której pójdzie jest jego własna droga — jest PSL.

Poruszając te sprawy pragniemy odsłonić więcej kulis tym, co spoglądają za kulisy PSL i powiedzieć, że „skończenie" w 1932 roku dr Michałkiewicza przez Prezesa Mikołajczyka (o czym pisał „Dziennik Ludowy" z dn. 13 bm.) odbyło się w ten sposób, że dr Michałkiewicz zagarniając samowolnie drukarnię i pismo odbył z SL krótką drogę, znajdując dla siebie schronienie w objęciach sanacji, gdy tymczasem chłopi wielkopolscy pozostali przy Prezesie Mikołajczyku.

Takie są kulisy PSL. —

T. GARCZYŃSKI

Wartość nieprzemijająca

Przeżywamy ciężkie czasy. Pokolenie nasze widziało rozkwit i schyłek liberalizmu, przetrwało pierwszą wojnę światową, łudziło się organizacją Ligi Narodów, cierpiało od przemocy faszyzmu, wreszcie walczyło z barbarzyńską przemocą hitlerowskich Niemiec. Gdy spojrzymy poza siebie, w przeszłość, tylko rzadko wspominamy chwile spokoju.

Nie ma go i teraz jeszcze. Przeszłość minęła, rodzi się nowe Jutro. Co nam przyniesie?

Faktem jest, że świat kroczy drogami uniwersalizmu, który odmiennie pojmują anglosasi, odmiennie Związek Radziecki.

Nie należy z tego powodu zbyt czarno patrzeć w przyszłość. Pomimo wystąpień Churchilla, pomimo knowań światowych intrygantów możemy przewidywać, że nie dojdzie do nowej wojny. Ludzkość nie chce walk, które zawsze są zwiastunami zniszczenia i nędzy. Wiemy o tym wszyscy, ale od czasu do czasu rozlegają się alarmy, które utrudniają dzieło odbudowy. Świat cały powinien ze sobą współpracować, bo to jest konieczne — zamiast tego społeczeństwa spoglądają na siebie podejrzliwym okiem i zwlekają. Żadna z wielkich organizacji światowych, z którymi tyle wiązano nadziei nie rozpoczęła normalnej pracy.

LUDZKOŚĆ KROCZY DROGAMI POSTĘPU

Pomimo największego pesymizmu, musimy przyznać, że ludzkość kroczy drogami postępu. Gdy porównamy nasze niewesołe czasy, z epoką starożytną, czasami wielkości Rzymu, średniowieczem, czy czasami historii nowożytnej, porównanie zawsze wypadnie na naszą korzyść. Ongi zarazy zabijały miliony ludzi — dziś je umiemy opanować. Ongi głód wyniszczał całe kraje— dziś umiemy temu zapobiegać, dzięki transportom. Ongi tylko nieliczni znali pismo — dziś słowo drukowane dociera wszędzie. Ongi rozrywka kulturalna była dostępna dla setek — dziś dla milionów. Ongi zdobycze opału, światła, wody wymagało dużego wysiłku — obecnie to rzeczy proste i łatwe. Ongi człowiek tracił dużo czasu na zaspokojenie wszelkich potrzeb — dziś maszyna pracuje za niego... Można wyliczać setki przykładów, stwierdzających, że jest lepiej. Myśl ludzka pracuje nieustannie. W pracowniach uczonych dokonywuje się odkryć, które zmieniają oblicze świata. Rolnik rzucający w glebę ziarno pszenicy znoszącej surowy klimat, nie zdaje sobie sprawy z tego, że wiele lat pracowali uczeni nad wyhodowaniem tego nasienia, a jednak to odpowiada rzeczywistości. Miliony hektarów zostały zdobyte dla nowej uprawy, co ułatwia byt ludziom. Czyż to nie postęp. Ogień wulkanów służy dziś do ogrzewania, z powietrza bierzemy surowiec do wyrobu nawozów sztucznych. Czyż to nie cuda?

DRUGA STRONA MEDALU

Za wszystko trzeba płacić. Dzięki medycynie i higienie ilość ludności świata wzrosła szybko. Od 1350 r. do 1700 r. ludność Europy wzrosła o 10%. Przed wojną wzrost 7—10% rocznie był normalny, a jednocześnie przedłużył się przeciętny wiek człowieka. Jeszcze niedawno ludzie 50—60 letni uchodzili nieledwie za starców, dziś dzięki higienie utrzymują swoją sprawność fizyczną.

Jakież są następstwa tego postępu?

Europejczycy, rasa biała, opanowali cały świat. Skolonizowali Amerykę Północną, Australię, Nową Zelandię, częściowo Amerykę i Afrykę Południową. Sto lat temu były to „dzikie kraje". Miliony ton towarów przerzuca się z jednego końca świata na drugi. Wyrosły nowe potrzeby i konieczność zaspokojenia ich.

ale...

ale gdy ludzi jest niewiele, organizacja jest niepotrzebna, gdy ludzi jest coraz więcej, gdy rośnie ilość potrzeb, musi być ściślejsza organizacja. Gdy dokoła źródła mieszka jedna czy dwie rodziny, nie trzeba ustalać porządku czerpania wody — gdy ich mieszka sto, porządek musi być ustalony, ładu czerpania wody musi ktoś pilnować. Tak jest ze wszystkim. Umiemy zdobyć dosyć pokarmu, odzienia, umeblowania, wszystkiego prawie, aby zaspokoić ludzkość, lecz ktoś musi pilnować porządku czerpania u źródeł. O to trwa walka. Chodzi o to kto ma pilnować porządku i jaki to ma być porządek.

NIEZMIENNE WARTOŚCI

Być może, że nadejdą później inne czasy i znowu wyrosną niepokoje. Nie sięgajmy zbyt daleko w przyszłość! Gdy spoglądamy w historyczną przeszłość, gdy oceniamy teraźniejszość — jedno widzimy wyraźnie: ludzkość łatwiej opanowuje żywioły aniżeli siebie samą. Od wielu wieków nie wynalazła innej metody rozstrzygania wzajemnych sporów niż wojna, gwałt i przemoc. Wszelkie wysiłki filozofów i humanistów, aby temu zapobiec są daremne. Konwencje międzynarodowe dotyczące ochrony ludności w czasie wojen, zostały pogwałcone. Metody rozstrzygania sporów wewnętrznych, ta wielka zdobycz demokracji, również nie były zachowane. Pod tym względem nie daleko odeszliśmy od czasów barbarzyńców.

Tu jest wielkie zadanie naszego pokolenia: wychowanie człowieka. Żaden ustrój nie da nam cudownych wyników, jeżeli człowiek nie będzie wychowany w czci dla ideałów. Jednostka rozumna potrafi wykorzystać nawet niedoskonałe narzędzie — znakomite narzędzie w ręku jednostki ograniczonej niszczy się samo i szerzy zniszczenie. Ważną rzeczą jest posiąść władzę, ale ważniejszą umieć z niej korzystać. Wychować ludzi w czci dla władzy, w pragnieniu władzy, to mało — należy ich uczyć przede wszystkim, że władza to ciężka praca, to ofiara swego życia dla innych, a nade wszystko olbrzymia odpowiedzialność.

Gdy osiągniemy ów cel, gdy wychowamy nowe, lepsze pokolenie, będziemy spokojniej patrzyć w przyszłość, niezależnie od zmian, które ona nam przyniesie. Wówczas będą zmieniać się czasy, poglądy i zapatrywania, lecz charakter obywatela będzie wartością nieprzemijającą, na której fundamencie będziemy spokojnie budować Jutro naszego Narodu.

Wyjaśnienie

W 3-cim numerze pisma „Chłopi i Państwo" zamieszczony został mój wiersz pt. „Nasz Chłopski Dom". Wiersz ten napisałem w roku 1938 do „Śpiewnika Ludowego", który ukazał się w druku przed wojną, jako wydawnictwo Stronnictwa Ludowego. W „Chłopi i Państwie" dokonany został przedruk ze wspomnianego „Śpiewnika Ludowego".

Przedruk ten został dokonany bez mojej wyraźnej zgody. Zapytany przez Koleżankę Szczawińską w jaki sposób dokonuje się przedruków, odpowiedziałem, że w moim przekonaniu można przedrukowywać fragmenty z utworów gdzie indziej drukowanych, podając źródło z jakiego pisma czy wydawnictwa utwór został przedrukowany. Odpowiedź moja, jak stwierdziłem później po zaglądnięciu do ustawy o prawie autorskim, była nieścisłą, gdyż żadnego przedruku nawet z podaniem źródła bez zgody autora robić nie wolno, o czym Redakcja „Chłopi i Państwo" winna sama wiedzieć.

Jeżeli zaś odpowiedź moja posłużyła Redakcji „Chłopi i Państwo" za podstawę do umieszczenia mojego utworu, to oświadczam wyraźnie, że jest to nieporozumieniem i w żadnym wypadku fakt ten nie może nikogo upoważniać do wyciągania fałszywego wniosku, że wiersz ten zamieszczony został za moją zgodą, ani tymbardziej jakobym miał coś wspólnego z tzw. „opozycją" w PSL.

Ia Michał

Warszawa, dnia 20.III.1947 r.

Z obrad konferencji moskiewskiej

W poniedziałek 10 marca br. rozpoczęły się w Moskwie obrady ministrów spraw zagranicznych Wielkich Mocarstw, nad traktatami pokojowymi dla Niemiec i Austrii.

Na pierwszym posiedzeniu, któremu przewodniczył min. Mołotow, ze strony radzieckiej została wysunięta propozycja rozpatrzenia sprawy chińskiej w ramach toczącej się konferencji. Min. Marshall zażądał 24 godzin zwłoki, przed udzieleniem ostatecznej odpowiedzi w tej sprawie, wysuwając jednocześnie żądanie ograniczenia alianckich sił okupacyjnych w Europie. Teraz min. Mołotow poprosił o 24 godziny do namysłu przed udzieleniem ostatecznej odpowiedzi na propozycję min. Marshalla.

Następnego dnia w czasie dyskusji nad sprawą chińską ministrowie uzgodnili, że dyskusja i wymiana informacji w sprawie Chin, toczyć się będzie na nieoficjalnych posiedzeniach.

Minister spraw zagranicznych rządu chińskiego przemawiając w Nankinie zaprotestował przeciwko propozycji Mołotowa, by problem chiński był rozpatrywany na konferencji moskiewskiej. Oświadczył on, że Chiny nie zostały oficjalnie uprzedzone o propozycji Mołotowa i według jego zdania, obrady konferencji moskiewskiej powinny ograniczyć się ściśle do zagadnień pokoju z Niemcami.

Na następnej konferencji min. Mołotow poruszył sprawę likwidacji niemieckiego potencjału wojennego. Przypomniał on, że ze stref zachodnich powinny być wydane na poczet odszkodowań wojennych urządzenia 1554 fabryk wojennych, zaś do dnia 1 stycznia br. wydano całkowicie urządzenia zaledwie z 3 fabryk, a częściowo z 47. W strefie radzieckiej zaś, spośród 733 zakładów przemysłu wojennego, 676 wywieziono i zdemontowano na poczet odszkodowań wojennych. Min. Mołotow zwrócił również uwagę, że St. Zjednoczone i W. Brytania utrzymują nadal niemieckie jednostki wojskowe i niemieckie organizacje wojskowe, pozostające pod dowództwem oficerów niemieckich. Oficjalny raport angielski z dnia 1 stycznia br. wykazuje, że pod dowództwem angielskim pozostaje 81.350 osób niemieckich oddziałów pomocniczych, pod dowództwem amerykańskim zaś 9 tysięcy.

Min. Bevin odpowiadając na zarzuty Mołotowa wyjaśnił, że głównym zadaniem tych oddziałów jest usuwanie min. Po zakończeniu tej akcji, oddziały te zostaną rozwiązane. Przy okazji min. Bevin zaznaczył, że było by pożyteczne posiadanie pełnej liczby jeńców niemieckich, znajdujących się poza granicami Niemiec. Przytoczył on pogłoski, jakoby jeńcy niemieccy znajdujący się w Zw. Radzieckim, wstępowali do armii radzieckiej. Uważa on również, że raport Zw. Radzieckiego o zniszczeniu niemieckich okrętów wojennych, powinien być uzupełniony nowymi informacjami.

Wnioski wysunięte przez min. Bevina, w imieniu delegacji amerykańskiej poparł min. Marshall, a min. Bidault nie wniósł żadnego zastrzeżenia.

Min. Mołotow odpowiadając Bevinowi zapytał, czy wobec faktu rozwiązania podobnych jednostek niemieckich w strefie francuskiej i radzieckiej, nie dało by się tego zastosować w pozostałych strefach. W sprawie jeńców niemieckich przebywających w ZSRR, wystarczająco jasnej i sprecyzowanej odpowiedzi — według min. Mołotowa — udzielił swojego czasu marsz. Sokołowski, obalając tym samym fałszywe pogłoski.

Co do zarzutów min. Bevina w sprawie braku informacji o zniszczeniu okrętów i łodzi podwodnych, min. Mołotow powiedział, że prace nad zniszczeniem okrętów nie zostały jeszcze zakończone. Odpowiedzi w tej sprawie udzieli on, kiedy zniszczenie okrętów zostanie zakończone.

Na piątkowym posiedzeniu poruszono sprawę likwidacji przemysłu wojennego oraz sprawę jeńców wojennych.

Min. Marshall podał do wiadomości, że spośród 117 fabryk **bezpośrednio zatrudnionych** produkcją wojenną, w amerykańskiej strefie zlikwidowano dotychczas 80. Następnie ministrowie podali ilość jeńców niemieckich, znajdujących się pod kontrolą poszczególnych rządów.

Min. Bevin oświadczył, że poza granicami Niemiec znajduje się pod kontrolą brytyjską 435.293 jeńców niemieckich. Według cyfr podanych przez min. Bidault, ogólna liczba jeńców niemieckich, pozostających pod kontrolą francuską wynosi 631.483 osoby. Ogólna liczba jeńców pod kontrolą St. Zjednoczonych poza granicami niemieckimi wynosi 15.103 osoby.

Na piątkowym posiedzeniu zastępców min. spraw zagranicznych, toczyła się dyskusja w sprawie udziału narodów alianckich w opracowaniach traktatu z Niemcami.

Przyjęto wniosek radziecki, aby w konferencji informacyjno - konsultatywnej wzięły udział delegacje wszystkich państw, których siły zbrojne brały udział we wspólnej walce przeciwko Niemcom. Przedstawiciele St. Zjedn. i W. Brytanii, poprosili o czas na zastanowienie się, nad sposobem sformułowania tej propozycji.



Proces mordercy

Dnia 11 marca br. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym rozpoczął się proces Rudolfa Hoessa, twórcy i komendanta obozu w Oświęcimiu. Kaźń oświęcimska złączyła ze sobą wiele narodów, bowiem w jej blokach śmierci, komorach gazowych, krematoriach, reprezentowane były wszystkie niemal ludy Europy. I przedstawiciele tych ludów przybyli do Warszawy, by wraz z narodem polskim oskarżać tych, którzy wymordowali 4 miliony ludzi w Oświęcimiu.

Proces Hoessa powinien być wielkim „memento" dla konfeferencji moskiewskiej. Hoess nie był bowiem zjawiskiem odosobnionym, znajduje się on w szeregu zbrodniarzy takich jak z Ravensbrück czy Dachau, których procesy odsłoniły nagą prawdę o szerokich masach narodu niemieckiego, ujawniły przestępstwo lekarzy, uczonych czy elity intelektualnej narodu niemieckiego. Narodu tego nie można zatem usamodzielnić nim zostanie całkowicie wyleczony.

Otwierając posiedzenie Najwyższego Trybunału Narodowego przewodniczący, sędzia Zimer wygłosił przemówienie, w którym podkreślił ogrom zbrodni i krzywd wyrządzonych społeczeństwu. W obliczu męczeństwa zmarłych w Oświęcimiu Najwyższy Trybunał Narodowy wyda wyrok. Z męczeństwa tego—milionów ludzi musi zrodzić się idea, która zapobiegnie podobnym zbrodniom na przyszłość. Jest to główny cel procesu — jak wyraził się prokurator Siewierski. Hoess krótko i spokojnie zreferował swój życiorys.

W maju 1940 roku delegowany jest do Oświęcimia dla zbadania terenu i stwierdzenia czy można utworzyć tam obóz koncentracyjny. Mimo, że zauważył tam straszliwe warunki sanitarne zorganizował tam obóz i został w nim komendantem. Oświęcim miał być początkowo obozem przejściowym na 10 tys. ludzi, wkrótce zamieniono go na obóz stały.

Wkrótce podwyższono pojemność Oświęcimia do 35 tys. ludzi i równocześnie wybudowano obóz w Brzezince dla 200 tys. jeńców.

Pierwszych jeńców sowieckich przywieziono z Lamsdorf, którzy wymarli z wycieńczenia. Od 1942 r. zaczęły już masowo napływać do Brzezinki transporty jeńców sowieckich oraz pojawiły się pierwsze transporty kobiet. W 1941 r. Himmler nakazał Hoessowi likwidować wszystkich Żydów — krematoria i komory gazowe pracowały dzień i noc. W niedługim czasie wydano podobny rozkaz dotyczący Cyganów. Taki sam los spotkał chorych, niezdolnych do pracy. Dzieci natomiast nie mordowano — lecz,

Dr STANISŁAW JAGUSZ

DUCH PRUSKI

Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie ogłosiła w d. 1 marca br. ustawę, na mocy której Państwo Pruskie, jego centralny rząd oraz państwowe władze administracyjne zostały rozwiązane. Obszary, które stanowiły część Państwa Pruskiego, znajdujące się obecnie pod zwierzchnictwem Sojuszniczej Rady Kontroli, otrzymają prawne stanowisko krajów (Länder), względnie będą włączone do innych krajów. Ustawa ta weszła w życie z dniem jej ogłoszenia.

Zniesienie Państwa Pruskiego leżało w interesie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów, miłujących pokój; zniesienie tego państwa było niezbędne również dlatego, aby zapewnić życiu politycznemu Niemiec dalszy rozwój na zasadach demokratycznych.

Ministrowie spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji już na pierwszym posiedzeniu konferencji w Moskwie w dniu 10 marca br. po rozpatrzeniu raportu Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie przyjęli propozycję brytyjskiego ministra Bevina w sprawie zatwierdzenia tego raportu w części, dotyczącej likwidacji Państwa Pruskiego.

Było ono już od zarania swego powstania bastionem militaryzmu i imperializmu germańskiego, kuźnią ducha agresji i podbojów, ostoją najbardziej wstecznych i reakcyjnych dążeń społeczno - gospodarczych. W państwie Pruskim zrodziła się również myśl zjednoczenia Niemiec i uczynienia z nich mocarstwa światowego.

Adolf Hitler, poddając w książce „Mein Kampf" surowej krytyce błędy polityki zagranicznej Niemiec w czasach średniowiecznych i nowożytnych, ocenił z uznaniem i dumą, że największym osiągnięciem tej polityki były podboje krajów na wschód od Elby położonych, a w szczególności stworzenie potężnego wału niemieckiego wzdłuż południowego wybrzeża Bałtyku, wbicie klina między Czechy i Polskę na Śląsku oraz stworzenie marchii austriackiej.

Te wielkie zdobycze niemczyzny uzyskane zostały kosztem ludów zachodniej Słowiańszczyzny, które w niemiłosierny sposób były tępione lub w najlepszym razie germanizowane.

Kolebką Państwa Pruskiego była prowincja Brandeburgia, położona na zrabowanych terenach, należących do plemion zachodniej Słowiańszczyzny. Sama nazwa dla tego państwa była również przywłaszczona przez Niemców. Pochodzi ona od kraju dawnych Prusów, którzy mieszkali na północy ziem polskich i zostali wytępieni przez Zakon niemieckich Krzyżaków.

Zastępca „wodza" Niemiec Hitlera, Herman Goering przemawiając w dniu 18 maja 1933 roku powiedział:

„Tak jak z prowincji Brandenburg powstały Prusy, tak z Prus narodziły się potężne Niemcy

Kanclerz chce, żeby Prusy, pruska polityka i pruski sposób rządzenia posłużyły za

DR K. STAWARSKI

Zjazd Spółdzielni Zdrowia

Z inicjatywy Referatu Spółdzielni Zdrowia w Zarządzie Głównym Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w Warszawie został zwołany na dzień 1 i 2 marca b. r. Zjazd przedstawicieli wszystkich Spółdzielni Zdrowia, działających na terenie województwa Rzeszowskiego. Narady odbywały się w Łańcucie w lokalu Spółdzielni „Gospoda Chłopska".

UCZESTNICY.

W obradach wzięło udział ponad 40 osób. Największą grupę stanowili chłopi-członkowie Rad Nadzorczych i Zarządów Wiejskich Spółdzielni Zdrowia, następnie pracownicy Okręgowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni z Rzeszowa oraz 5 lekarzy, pracujących w spółdzielczości Zdrowia. Władze państwowe reprezentował starosta łańcucki, p. Władysław Władyka. W charakterze gości wzięli również udział przedstawiciele wojewódzkiego Zarządu Samopomocy Chłopskiej, Z. M. W. „Wici", Uniwersytetu Ludowego w Gaci Przeworskiej, Gimnazjum Spółdzielczo-Rolniczego w Wysokiej oraz najbliższych spółdzielni gospodarczych.

Na Zjeździe reprezentowanych było 8 instytucji spółdzielczo-zdrowotnych, a mianowicie 3 rejonowe i 2 powiatowe spółdzielnie, a ponadto jeden powiatowy szpital spółdzielczy i 1 sanatorium spółdzielcze dla gruźlików.

Obrady zagaił p. M. Król, przedstawiciel Okręgowego Związku Rew. w Rzeszowie. Na przewodniczącego Zjazdu wybrano p. Władysława Homendę, zasłużonego prezesa Powiatowej Spółdzielni Zdrowia w Łańcucie, na jego zastępcę p. Franciszka Fołtę, prezesa Rady Nadzorczej Spółdzielni Zdrowia w Markowej, a na sekretarza p. mgr. Kazimierza Wlezienia, kierownika działu Spółdzielni Pracy i różnych Okr. Zw. Rew. w Rzeszowie.

CELE ZJAZDU.

Na temat zadań i celu Zjazdu przemawiała p. in. Hanna Ciekotowa, kierowniczka referatu Spółdzielni Zdrowia w Zarządzie Głównym Zw. Rew. Spół. w Warszawie. Organizatorzy nakreślili następujące cele zjazdowi: 1) stwierdzenie, w jakim okresie rozwojowym znajduje się spółdzielczość zdrowia w Rzeszowszczyźnie; 2) ujawnienie zdobytych w terenie doświaczeń organizacyjnych; 3) wykrycie braków i trudności, z jakimi walczy spółdzielczość zdrowia; 4) ustalenie planu współdziałania różnych typów Spółdzielni Zdrowia oraz 5) opublikowanie materiałów zebranych na Zjeździe.

Dla osiągnięcia zakreślonych wyżej celów wszystkie spółdzielnie zdrowia otrzymały już przed zjazdem opracowane uprzednio zestawienia pytań, ułatwiające sprawozdawcom zilustrowanie działalności spółdzielni. Kwestionariusze zawierały różne pytania w zależności od typu spółdzielni, względnie od rodzaju spółdzielczego zakładu leczniczego.

Niebezpieczeństwo powodzi

Roku bieżącego w górze rzek zauważono szybkie i gwałtowne topnienie lodów i wezbranie wód spowodowane nagłą odwilżą i ogromnymi masami śniegu. Rzeka Nysa Kłodzka ruszyła na Dolnym Śląsku w całej swej długości. Gwałtowny przybór zaobserwowano w dniu 7 i 8 marca, stan wody podniósł się szybko do 140 cm. ponad poziom normalny. Miejscowości Kamieniec i Pilica w powiecie Ząbkowice zostały zalane. Ludność tam zamieszkałą ewakuowano. Pochód lodów na Nysie Kłodzkiej zniszczył most kołowy w Bardo pow. Ząbkowice.

W Jordanowie pow. Dzierżanów lody zagroziły komunikacji do Kłodzka. W pow. Zgorzelice na skutek wzniesienia poziomu Nysy Łużyckiej 3.60 m. ponad poziom normalny musiano ewakuować ludność z dotkniętych powodzią Radomecza i Płeńska. W pow. Łazy zalane zostały szosy, a nawet grozi przerwanie linii kolejowej.

Nagła odwilż spowodowała również nagłe topnienie lodów na Sanie w ubiegłym tygodniu. Prowizoryczny most w Przemyślu został gwałtownie zerwany — to samo spotkało mosty kolejowe na Sanie w Muninie, most drogowy w Jarosłowiu na Sanie i w Pilznie na Wisłoce, utworzony zator na Sanie pod Przemyślem ruszył przy olbrzymim stanie wody 8.40 m. Powódź *zagrażała* części terenów *wojew.* krakowskiego.

Z każdym dniem w tygodniu ubiegłym pogorszała się sytuacja na Odrze i Nysie. Nagle na skutek gwałtownej obniżki temperatury woda na mniejszych rzekach i potokach zaczęła opadać. Fala z górnej Odry poczęła omijać Wrocław. Rozpoczętoa natychmiast prace remontowe przy uszkodzonych mostach na Sanie w Przemyślu i Zagórzu i na Wisłoce pod Dębicą. Większe zatory utrzymywały się jednak na Sanie pod Jarosławiem i na Odrze między Opolem i Dobczewem. Oczyszczona natomiast została od lodu górna Wisła i Odra powyżej Opola.

Powódź jednak grozi w *dal*szym ciągu. Groźbę tę powiększają opady śnieżne i tężenie lodów szczególnie na Wiśle, która w tym roku wyjątkowo długo trwa w okowach.

Komitety powodziowe i saperzy czuwają w całym niemal kraju nocą i dniem. Gdyby nie energiczna akcja z ich strony powódź przybrałaby ogromne rozmiary, niebezpieczeństwo jej groziłoby wielu miejscowościom. Niebezpieczeństwo powodzi staje się dla nas tym gorsze, że w okresie powojennym kraj nasz wyniszczony spotkałaby jeszcze jedna klęska, której skutki niełatwo przyszłoby naprawić.

Pomoc Szwecji dla Polski

Bezpośrednio po zakończeniu wojny rząd szwedzki przeznaczył do rozporządzenia charytatywnym organizacjom szwedzkim większe sumy na cel pomocy Polsce. Poza tym szereg towarzystw prywatnych i społecznych powiększyło te fundusze . Dzięki temu już w jesieni 1944 r. Szwecja przesłała pierwszy transport darów m. in. całkowite wyposażenie szpitala dziecięcego.

W krótkim czasie potem powstały w Polsce ośrodki szwedzkie i polsko-szwedzkie mające za zadanie działalność charytatywną. W chwili obecnej dziewięć dotychczas działających organizacji połączyło się w jedną pod wspólnym zarządem instytucji „Szwedzka pomoc Europie“ jako Zarząd na Polskę.

„Szwedzka pomoc Polsce“ współpracuje z Ministerstwem Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej oraz Min. Ziem Odzyskanych.

Dotychczasową pomoc Szwecji dla Polski oblicza się na $2^1/_2$ miliarda zł. Ośrodki pomocy szwedzkiej grupują się głównie w okręgu warszawskim, gdyńskim i na Mazurach. W Warszawie organizacje te dożywiają 10 tys. dzieci dziennie. Przychodnia przeciwgruźlicza zbadała w Warszawie 50 tys. pacjentów. Organizacja „Misja Pomocy Krajom Europejskim“ oraz „Ratujcie Dzieci“ rozdały w styczniu i lutym rb. odzieży i obuwia 4 tys osobom.

Prowadzą one również świetlice dla dzieci oraz sanatorium i szpital dla dzieci w Otwocku.

W Gdyni organizacje polsko-szwedzkie dożywiają 3.500 dzieci szkolnych. Dom „Misja Pomocy Krajom Europejskim“, we Wrzeszczu obdzielił ubraniami 13.382 osoby. Z tej liczby 7.320 osób otrzymało kompletne ubrania na lato i na zimę.

Na Mazurach w pow. Szczytno, Pisz, Mrągowo dożywia się 12 tys. dzieci. W najbliższym czasie przybędzie na Mazury całkowicie wyposażone ambulatorium wenerologiczne.

Na wszystkich tych placówkach pomocy Szwedzkiej Polsce zatrudnionych jest 170 Szwedów . Na czele pomocy Polsce stoi mjr. Hans Ehrenstale.

Ogrody Zoologiczne Europy z pomocą dla warszawskiego ZOO

Warszawski ogród zoologiczny zapełnia się powoli pierwszymi mieszkańcami. Na razie znajduje się tu wydra rzadkiej odmiany, lis, jastrząb, myszołów włochaty i dwa żółwie.

Zabudowania i urządzenia ZOO niewiele ucierpiały w czasie działań wojennych, wobec tego można już mówić o rychłym otwarciu ogrodu. Pustka, jaką zostawili w nim Niemcy, wywożąc wszystkie okazy, nie jest tak trudna, jakby się wydawało, do zapełnienia. Z pomocą w tym względzie przyjdą inne ogrody zoologiczne nie tylko w kraju, ale i zagraniczne, belgijskie, francuskie, holenderskie, duńskie, szwajcarski, których dyrektorzy na międzynarodowym zjeździe w Rotterdamie obiecali dostarczyć Warszawie około 100 zwierząt egzotycznych.

Objawem żywej sympatii dla warszawskiego ZOO są samorzutne datki społeczeństwa na rzecz jego odbudowy.

Przewidziana jest również większa dotacja Zarządu Miejskiego. Wszystko to zdaje się wskazywać, że jeszcze w tym roku zapełni się ZOO przybyszami z za gór i mórz i stanie się jak dawniej ulubionym miejscem odwiedzanym przez ludność przede wszystkim stolicy i całego województwa.

Walka z gryzoniami

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się niedawno konferencja w sprawie walki z gryzoniami i stonką ziemniaczaną. Przewidywana powierzchnia odmyszania w okresie wiosennym wynosi 1.755.000 ha przeważnie na Ziemiach Odzyskanych. Plan przewiduje odmyszanie 1.500.000 ha przy pomocy zatrutych przynęt, 250.000 ha przy pomocy kultur tyfusu mysiego, 5.000 ha przy pomocy świec dymnych. Dysponowana ilość trucizn do wiosennej akcji wynosi 30 ton fosforu cynku. Dotychczasowy niedobór — 30 ton będzie pokryty z importu i w drodze zwiększonej produkcji kultur tyfusu mysiego. 50 tys. świec dymnych i odpowiednią do tego celu aparaturę dostarczy fabryka „Azot". Należałoby mieć nadzieję, że przedsięwzięta akcja tępienia gryzoni będzie miała pomyślne wyniki.

W Palestynie dalsze walki

Jak donoszą sprawozdawcy prasowi z terenów palestyńskich. trwają tam dalsze walki.

Główna kwatera brytyjskich oddziałów bezpieczeństwa w Tel Avivie, była ostrzeliwana przez terrorystów żydowskich z moździerzy i karabinów maszynowych. Dwa samochody pancerne z policją i wojskiem udające się na pomoc najechały na minę i wyleciały w powietrze. W garażu obok głównej kwatery wybuchły beczki z naftą, powodujące olbrzymi pożar. W części miasta zgasło światło, na skutek przecięcia przewodów elektrycznych. W czasie walk jeden żandarm brytyjski i 4 terrorystów żydowskich poniosło śmierć, zaś 10 osób odniosło rany.

W Haifie terroryści rzucili granaty ręczne do obozu wojskowego, raniąc dwóch policjantów. Jeden policjant brytyjski i dwóch strażników arabskich odniosło rany, na skutek eksplozji granatów, rzuconych do obozu policji w pobliżu Tel Avivu.

W Jerozolimie rzucono z taksówki granaty na pojazd wojskowy, raniąc trzech żołnierzy brytyjskich.

Churchill atakuje rząd Partii Pracy

Przywódca opozycji angielskiej Churchill, zgłosił w Izbie Gmin wniosek domagający się, aby Izba wyraziła votum nieufności rządowi Partii Pracy, którego dotychczasowa działalność przyczyniła się do zwiększenia trudności gospodarczych i politycznych W. Brytanii i którego przyszły program będzie szkodliwy dla państwa.

Były premier angielski stwierdził, że decyzje rządu sparaliżowały przedsiębiorczość i energię. Przy zakupie żywności i innych towarów Churchill stwierdził nieudolność rządu w porównaniu z inicjatywą prywatną.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej Churchill podkreślił iż Egipt, Indie i Burma dążą za wszelką cenę do odłączenia się. „Palestyna kosztowała nas 82 miliony funtów i 100 tysięcy Anglików nie może powrócić do kraju, bo musimy utrzymywać tam wielką armię do walki z Żydami. Przecież i tak oddamy Palestynę Arabom lub komu innemu. Zamiast pozostawić Niemców ich losowi, rząd Partii Pracy wydał 120 milionów funtów, starając się rozwiązać zagadnienie niemieckie, zamiast zająć się rozwiązywaniem zagadnień brytyjskich. W rezultacie zamiast nauczyć Niemców nienawiści do hitlerowców, nauczyliśmy ich do Brytyjczyków".

Mówiąc o Polakach w Wielkiej Brytanii, Churchill oświadczył, iż rząd brytyjski będzie miał z nimi wiele trudności i wiele sporów. Byłoby lepiej — twierdził Churchill — aby 180 tysięcy Polaków było w Niemczech, a taka sama ilość Anglików mogła powrócić do kraju".

Orędzie prez. Trumana do Kongresu

W środę, 12 marca br. prezydent Truman wygłosił przed kongresem przemówienie, w którym domagał się udzielenia Grecji i Turcji pomocy finansowej w wysokości 400 milionów dolarów kredytu, w terminie do dnia 30 czerwca 1948 roku.

Motywując wniosek o uchwalenie *kredytów dla Grecji i Turcji*, prezydent Truman *podkreślił, iż pomoc ja*ką rząd St. Zjednoczonych udzieli Grecji, położy kres chaosowi gospodarczemu i umożliwi odbudowę życia ekonomicznego. Jednocześnie zaś wpłynie w uspokajający sposób na sytuację polityczną.

Jeżeli chodzi o Turcję, to w interesie St. Zjednoczonych jest by Turcja była państwem niezawisłym oraz niezależnym gospodarczo. Turcja musi zmodernizować swe urządzenia gospodarcze, czego nie może urzeczywistnić bez pomocy finansowej Stanów Zjednoczonych.

W mowie Truman podkreślił, że zainteresowania St. Zjednoczonych sięgają daleko poza Grecję i Turcję, obejmują one cały świat. Przedmiotem zainteresowania Ameryki jest wolność wszystkich ludów, możność wyrażania przez nie swobodnej woli w drodze wolnych wyborów, zagwarantowanie wolności jednostki, wolności słowa i religii, usunięcie przymusu politycznego i oparcie rządów na woli większości narodu.

Przemówienie prezydenta Trumana wzywające Senat do udzielenia pomocy Turcji i Grecji, wywołało głębokie wrażenie na całym świecie.

Senator republikański Vanderberg oświadczył: „Kongres musi poprzeć prezydenta w tak krytycznym momencie, równocześnie należy uczynić wszystko, aby złagodzić napięcie pomiędzy ZSRR i St. Zjednoczonymi".

Prasa amerykańska szeroko omawia orędzie prezydenta Trumana. Nowojorski „Baltimore Sun" pisze: „Mowa jest najszczerszym oświadczeniem, jakie dotychczas mieliśmy odnośnie pożałowania godnych stosunków między USA i ZSRR. Oświetla ona nie tylko konieczność znalezienia formy współżycia, ale nawet różnice nas dzielące".

Angielski „Daily Herald" pisze, że nie podobna przewidzieć jej skutków i uważa, że St. Zjednoczone powinny szukać sposobu poprawienia stosunków radziecko-tureckich, rozważając ponownie sprawę Dardaneli.

W związku z mową Trumana, min. spraw zagranicznych Marshall odwiedził w moskiewskiej ambasadzie brytyjskiej min. Bevina. Obaj politycy omawiali problemy związane z orędziem prez. Trumana.

ZJAZD SPÓŁDZIELNI ZDROWIA

(Dokończenie ze str. 3-ej)

REFERATY

Drugi dzień Zjazdu poświęcono referatom ogólnym i dyskusji nad nimi. Pierwszy referat p. t. „Zwalczanie gruźlicy w ramach spółdzielczości zdrowia" wygłosił p. Dr T. Lewicki. W najbliższym czasie przewiduje się najbardziej celowe połączenie poradni przeciwgruźliczej z terenem wsi przez zorganizowanie zmotoryzowanej kolumny rentgenowskiej, która będzie dojeżdżała do wsi i tam na miejscu przeprowadzała masowe prześwietlenia płuc. Niewątpliwie przyczyni się to do wczesnego wykrywania początków gruźlicy płuc, która w tym okresie daje największe szanse wyleczenia.

Następnie przemawiał p. mgr. K. Wlezień na temat: „Podstawy finansowe spółdzielni zdrowia". Zagadnienie to pasjonuje wielu spółdzielców zdrowia, toteż wywołało bardzo ożywioną dyskusję. Spółdzielczość zdrowia opiera się dotąd na tych samych zasadach, jak w spółdzielniach gospodarczych, a przede wszystkim na kardynalnej zasadzie dobrowolności przynależenia. Członkowie spółdzielni wpłacają jednorazowo wpisowe i udziały członkowskie, a pozatym dorywczo w zależności od zaistnienia potrzeby wnoszą opłaty za porady i świadczenia lekarskie według zniżonych stawek.

Istnieją dążności, zmierzające do uzupełnienia tego systemu wzorami zaczerpniętymi z ubezpieczeń społecznych przez zaprowadzenie w spółdzielniach zdrowia stałej, np. miesięcznej czy kwartalnej składki oraz przez wprowadzenie zasady powszechności i obowiązku należenia do spółdzielni zdrowia wszystkich mieszkańców gminy. Dyskusja na te tematy w obrębie spółdzielczości zdrowia nie jest zakończona, a trudność jej uzgodnienia polega głównie na tym, że to, co okazało się do przyjęcia w mieście, nie odpowiada warunkom istniejącym na wsi, przynajmniej w jej obecnym okresie rozwojowym.

Trzeci referat p. t. „Działalność Spółdzielni Zdrowia w ramach publicznej służby zdrowia" wygłosił Dr Kazimierz Stawarski. Prelegent zwrócił uwagę na istniejące konieczności wzajemnego powiązania się organizacyjnego i współpracy różnych szczebli spółdzielni zdrowia oraz ich zakładów leczniczych. Pozatym omówił zasady uzgadniania działalności spółdzielczo-zdrowotnej ze wszystkimi już istniejącymi w terenie czynnikami i instytucjami państwowymi, samorządowymi i społecznymi. Przed spółdzielczością zdrowia stoi, jako pierwsze zadanie, stwarzanie przede wszystkim nowych placówek zdrowotnych na wsiach odległych od miast, a więc tam, gdzie ich w ogóle nie ma, lub gdzie one pracują wadliwie lub fikcyjnie.

Spółdzielczość zdrowia odczuwa dotkliwy brak własnej reprezentacji centralnej, która by nie tylko dokonywała zaopatrzenia spółdzielni w materiały, urządzenia, instrumenty i opatrunki, lecz ponad to udzielała im kredytów na budowę spódzielczych, wiejskich ośrodków zdrowia, a pozatym przeprowadzała werbunek personelu, organizowała propagandę spółdzielczości zdrowia, wydawała własny organ prasowy, organizowała zjazdy i konferencje, a wreszcie reprezentowała całość spółdzielczości zdrowia wobec centralnych władz państwowych.

(Dok. na str. 5-ej)

POLSKA

milionów ludzi

wyjaśnia Hoess, umierały same z głodu, ponieważ nie było dla nich przydziału żywności.

Następnie prok. Cyprian bada Hoessa co do gospodarki władz obozowych, Hoess zeznaje, że wszelkie kosztowności będące własnością więźniów wysyłano do Rzeszy,—wartość tych transportów sięgała milionów. To samo czyniono z odzieżą dziecięcą. Wszystkie dzieci aryjskie wywożono z Oświęcimia do obozu w Łodzi, lub gdy ten nie mógł już ich pomieścić pozostawiano je w Oświęcimiu. Himmler wydał rozkaz przerywanie ciąży, a gdy zajdą wypadki urodzin, zabijania dzieci. Naturalnie Hoess wypełniał rozkazy Himmlera całkowicie.

Następnie Sąd przeszedł do badania świadków. Pierwszym z nich jest p. Brunwoll, Norweżka, która opowiada o mrożących krew w żyłach praktykach lekarzy niemieckich, o zastrzykach z moczu i nafty powodujących śmierć w strasznych męczarniach. Dalej o męczarniach więźniów opowiada świadek Rajewski, b. więzień Oświęcimia.

Następny świadek dr Stuhr oznajmia, że reżim obozu stworzony był przez Hoessa i on to ponosi całkowitą odpowiedzialność za to, co się w obozie działo. Świadkowie stwierdzają, że nikt inny tylko on sam przeznaczał wielu więźniów na śmierć. Świadek dr Kościuszkowa opisała z kolei piekło obozu dla kobiet, gdzie więźniarki wygłodzone, spragnione spały w błocie po 6—7 na koi.

Od czasu do czasu przeprowadzano w obozie „selekcję", która decydowała o życiu lub śmierci.

Warunki w szpitalu dla kobiet były straszne. Nie było lekarstw—nawet wody, w okresach epidemii umierało 250 — 400 kobiet dziennie. Głód powodował większe ofiary. Na kobietach przeprowadzano również praktyki mające na celu naukowe badania.

Świadek Głowacki opowiadając o piekle obozowym wspomniał o domach publicznych w Oświęcimiu, gdzie znajdowały się i więźniarki zwabione obietnicą zwolnienia. Św. Głowacki widział także jak rzucano ludzi żywcem do ognia — byli to Cyganie węgierscy przywiezieni w 1943 r. SS-mani naganiali psami setki i tysiące ludzi do dołów, w których palił się ogień. Spalono wówczas 40 tys. ludzi. Eksterminację Żydów nazywano Action Hoess — był on bowiem pełnomocnikiem Himmlera do spraw żydowskich. Gazowanie spotykało również i Polaków. W 1944 r. gazowano warszawiaków po powstaniu.

Dalszy ciąg procesu w numerze następnym.

Podpisanie układu Czesko-Polskiego

W poniedziałek 10 marca br. w Belwederze, warszawskiej rezydencji prezydenta Rzeczypospolitej, odbyło się uroczyste podpisanie układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Republiką Czechosłowacką a Rzeczpospolitą Polską Uroczystości podpisania układu w obecności prezydenta Rzeczypospolitej B. Bieruta, dokonali ze strony polskiej — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i min. spraw zagr. Zygmunt Modzelewski, ze strony czechosłowackiej — Prezes Rady Ministrów Klement Gottwald i min. spraw zagr. Jan Masaryk.

Tekst podpisanego układu zawiera sześć artykułów, które precyzują stanowiska obu rządów, na najbardziej palące zagadnienia polityczno - gospodarcze chwili obecnej.

Oba narody zawierające układ zobowiązują się oprzeć wzajemne stosunki na podstawie stałej przyjaźni, rozwijać je i umacniać podobnie, jak i swą gospodarczą i kulturalną współpracę.

Zobowiązują się stosować za wspólną zgodą wszelkie dostępne im środki dla uniemożliwienia każdej nowej groźby agresji ze strony Niemiec, lub ze strony każdego innego państwa, które połączyło by się w tym celu z Niemcami, bezpośrednio, lub na wszelki inny sposób.

Jeżeli które państwo zostanie wciągnięte w działania wojenne z Niemcami, które wznowiły by swoją politykę agresji, lub z jakimkolwiek innym państwem, które połączyło by się z Niemcami w tej polityce, drugie państwo udzieli niezwłocznie swej pomocy wojskowej oraz wszelkiej innej pomocy, wszystkimi rozporządzalnymi środkami.

Obie umawiające się strony zobowiązują się nie zawierać żadnego sojuszu ani nie brać udziału w żadnej koalicji, skierowanej przeciwko jednemu z państw, zawierających układ.

Podpisany układ zostaje zawarty na lat 20-cia, biorąc od dnia jego wejścia w życie. Jeżeli żadna z umawiających się stron nie wypowie układu na 12 miesięcy przed upływem wymienionego okresu (tj. 20 lat), pozostaje on w mocy na okres dalszych 5-ciu lat i w ten sposób dalej, aż do chwili, gdy jedna ze stron nie wypowie go na 12-cie miesięcy przed upływem bieżącego okresu pięcioletniego.

Układ wchodzi w życie z dniem jego podpisania. Został on sporządzony w języku polskim i czeskim.

Sporządzony załącznik do układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy przewiduje, że oba kraje rozstrzygną na podstawie wzajemnej zgody nie później jak w ciągu 2 lat, licząc od dnia podpisania układu wszystkie kwestie terytorialne, istniejące obecnie między obydwoma krajami.

Przewidując potrzebę możliwie najszybszej odbudowy gospodarczej i kulturalnej obydwu krajów, przystąpią one w możliwie najkrótszym czasie do zawarcia odpowiednich umów, służących temu celowi.

Polakom w Czechosłowacji względnie Czechom i Słowakom w Polsce w ramach praworządności i na zasadzie wzajemności, przewidywane są możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego.

Podczas swojego pobytu w Warszawie, Czechosłowaccy Goście złożyli wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza, zwiedzili ruiny Warszawy oraz byli przyjmowani reprezentacyjnym obiadem przez prezydenta R.P. Bolesława Bieruta.

W wyniku zacieśnienia współpracy między Polską a Czechosłowacją, przedstawicielstwa rządów w obu krajach, zostaną podniesione do godności ambasad.

TKWI NADAL...

fundament dla Rzeszy na wieczne czasy".

Dla „wodza" Niemiec Austriaka Hitlera wzorem do naśladowania przy budowie gmachu Wielkiej Rzeszy nie była więc Austria, ale właśnie Prusy z ich polityką i ich sposobem rządzenia, opartym o surowy dryl wojskowy.

Wzorem męża stanu i polityka, wodza i stratega był nie kto inny dla Hitlera, jak właśnie Fryderyk Wielki, projektodawca rozbiorów Polski i organizator podbojów polskich ziem śląskich, twórca nowoczesnego wojska niemieckiego, które zaprawiał kijem do rzemiosła żołnierskiego.

Wzorem dla Hitlera w dążeniu do zjednoczenia Niemiec i uczynienia z nich potęgi światowej był żelazny kanclerz Bismark. Zarówno Fryderyk Wielki jak i Bismark pozostawili dla Hitlera gotowe wzory do naśladowania w zakresie tępienia Polaków i osiedlania na ich ziemiach Niemców, sprowadzonych z różnych krajów niemieckich.

Pojętny ich uczeń doszedł do szczytu doskonałości zarówno w organizowaniu podbojów ziem sąsiadów, jak i w metodycznym tępieniu Słowian, a przede wszystkim Polaków, w krematoriach i komorach gazowych.

Nie wiele brakowało, aby Hitler wykonał w całości swój plan zmierzający do zniszczenia 30 milionów ludności słowiańskiej dla zdobycia przestrzeni życiowej dla Niemców na wschodzie.

Kierownicy trzech największych mocarstw świata, obradując w lutym 1945 r. w Jałcie, złożyli między innymi następujące oświadczenie:

„Naszym niezłomnym celem jest zniszczenie niemieckiego militaryzmu i nazizmu oraz stworzenie rękojmi, że Niemcy już nigdy więcej nie będą w stanie zakłócić pokoju całego świata".

Cel, który sobie postawili jest powolny, ale skutecznie osiągalny. Jednym z etapów zbliżania się do niego jest zatwierdzenie przez przedstawicieli Wielkich Mocarstw w Moskwie już w pierwszym dniu konferencji ustawy o zniesieniu Państwa Pruskiego, które było ośrodkiem niemieckiego militaryzmu i nazizmu. Potężnym ciosem dla niemieckiego militaryzmu, woli podbojów i grabieży jest fakt powrotu dawnych ziem polskich nad Bałtykiem, Odrą i Nisą na łono Macierzy.

Zatwierdzenie ostateczne naszych granic zachodnich w traktacie pokojowym z Niemcami będzie dalszym krokiem na drodze do celu, który sobie wytknęły Zjednoczone Narody w walce z Niemcami.

Wszelako decyzja o likwidacji Państwa Pruskiego jest jedynie zakończeniem prawnym, formalnym ewolucji Państwa Pruskiego od Fryderyka Wielkiego poprzez Bismarka, aż do Hitlera.

Duch pruski jednak przenika w dalszym ciągu naród niemiecki, tak samo jak tkwi i długo jeszcze będzie tkwił w nim mit pruski.

A zatym najważniejszą obecnie rzeczą jest wyrwać z duszy niemieckiej ten mit i usunąć ducha pruskiego w całych Niemczech.

Plamy i wybuchy na słońcu

Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Poznańskiego zakomunikowało w ubiegłym tygodniu, iż na słońcu pojawiły się liczne plamy. Można ich naliczyć 19 przy pomocy zwykłej lornetki. Pod względem rozmiarów wyróżnia się grupa plam widoczna nieuzbrojonym w lornetkę okiem (słońce obserwuje się przez zakopcone szkło), obejmuje ona jedną sześćsetną powierzchni słońca, to jest 10 milionów km^2, znajduje się ona na południe od równika słonecznego. Druga grupa północna jest trzy razy mniejsza. W pobliżu plam słonecznych zachodzą zjawiska wybuchowe, trwające kilkanaście minut, powodujące wzrost temperatury gazów słonecznych do 40.000 st. Energia wybuchów przewyższa miliardy razy energie wybuchu bomby atomowej; „grzyb" wybuchu sięga w swej wysokości 60.000 km. Wybuchy te powodują zakłócenia elektryczne w atmosferze ziemskiej, bo wywierają wpływ na radioodbiór krótkich fal.

SPRAWOZDANIA.

Pierwsze składały swe sprawozdania podstawowe ogniwa spółdzielczości zdrowia t. zw rejonowe spółdzielnie z siedzibą na wsi i działające w promieniu kilku najbliższych wsi. P. Franciszek Fołta i p. Fr. Hawer przedstawili Zjazdowi działalność rejonowej spółdzielni zdrowia w Markowej w powiecie przeworskim, a p. Bytnar takiej samej spółdzielni z siedzibą w Albigowej w powiecie łańcuckim. Obydwie pracują w czysto wiejskich środowiskach z lekarzami, zamieszkującymi stale na wsi. Pierwsza z nich jest oddalona o 12, a druga o sześć km. od swego miasta powiatowego.

Spółdzielnia Zdrowia w Markowej ma znaczenie historyczne w ruchu spółdzielczo-zdrowotnym, gdyż powstała formalnie już od dnia 24 listopada 1935 roku, jako pierwsza w Polsce. Do jej założenia przyczynił się głównie ś. p. inż. Ignacy Solarz, kierownik Uniwersytetu Ludowego w Gaci Przeworskiej. W okresie największego jej rozwoju kierował nią aż do wybuchu drugiej wojny światowej niestrudzony i ofiarny lekarz-społecznik ś. p. Dr Władysław Ciekot,

Albigowska spółdzielnia wybiła się dzisiaj spośród rejonowych spółdzielni zdrowia w Rzeszowszczyźnie. Prowadzona jest przez lekarkę p. dr Izabellę Kaczanównę, cieszącą się wielkim zaufaniem wśród okolicznych chłopów.

Trzecią rejonową spółdzielnią, która składała sprawozdanie, była spółdzielnia, posiadająca swoją siedzibę w miasteczku, a mianowicie w Leżajsku, oddalonym o 24 km od swego powiatowego miasta i szpitala w Łańcucie. Ta nowa jeszcze spółdzielnia walczy z dużymi trudnościami i zasługuje, zwłaszcza ze względu na swoje położenie, na udzielenie jej pomocy przez władze państwowe i samorządowe.

Po przerwie obiadowej składały swe sprawozdania spółdzielnie wyższego rzędu od poprzednich, a mianowicie powiatowe spółdzielnie zdrowia w Łańcucie i Gorlicach. O Łańcuckiej mówił p. Władysław Homenda, a o gorlickiej p. J. Mordawski. Powiatowa spółdzielnia w Łańcucie uruchomiła w zdewastowanych budynkach administracyjnych b. ordynacji Potockich i prowadzi we własnym zakresie pierwszy w Polsce Powiatowy Szpital Spółdzielczy w Łańcucie na 70 łóżek (dyrektor Dr Duhl Stanisław). Powiatowa Spółdzielnia w Gorlicach utrzymuje 3 ambulatoria wiejskie w powiecie z lekarzem dojeżdżającym do każdego z nich z Gorlic 1 raz w tygodniu.

Szczególnie interesujące sprawozdania przedłożyły ogniwa trzeciego rzędu spółdzielczości zdrowia, działające na szczeblu wojewódzkim. Złożyły je Spółdzielcza Poradnia Przeciwgruźlicza w Rzeszowie oraz Spółdzielcze Sanatorium dla gruźlików w Żyznowie, w powiecie rzeszowskim. Materiał o ich działalności podał p. Dr Tadeusz Lewicki, zasłużony organizator i kierownik tych instytucji. Te najnowsze placówki spółdzielcze zdrowotne istnieją od lata 1945 roku i zdają zupełnie dobrze egzamin życiowy.

Nad wszystkimi sprawozdaniami odbyła się bardzo ożywiona dyskusja, która uwidoczniła szczególnie wielkie zainteresowanie i współdziałanie chłopów ze spółdzielczością zdrowia.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Likwidacja band UPA

Bandy Ukraińskiej Powstańczej Armii stoją przed likwidacją i ścigane są stale przez oddziały WP, poza tym zima daje się im we znaki. Zdarzają się coraz częstsze wypadki dezercji z UPA. Dezerterzy ujawniają się, zdradzając równocześnie miejsca pobytu danych oddziałów partyzanckich. Ostatnio wykryto we wsi Piskułowice, pow. Jarosław kryjówkę UPA. Znaleziono w 20 schronach większą ilość broni, żywności i sukna koloru khaki. W woj. Rzeszowskim ostatnio zabito i wzięto do niewoli licznych członków bandy, zabrano im broń: pistolety, granaty, karabiny i t. p., poza tym motocykle, konie.

Bandy działają jednak jeszcze — ostatnio ucierpiała przez napad UPA wieś Mąkowiska, pow. Jarosław; w pow. brzozowskim spalono budynki w jednej ze wsi. Zdarzają się uprowadzania mieszkańców wsi.

Ludność polska, stale nękana przez bandy, pragnące jak najprędzej odzyskać spokój, współdziała w tropieniu bandytów.

PRZEZ MOJE OKIENKO

Wszystko dobrze, co się dobrze kończy

Było to w roku 1933, gdy mój znajomy po zdradzie naszej organizacji przez posłów ludowych Franciszka Rząsę i Konstantego Januszewskiego znalazł się na Pomorzu z misją reorganizacji terenu pomorskiego.

Praca ta nie była łatwą. Trzeba było samemu zaglądnąć niemal do każdej gminnej komórki. Od czasu do czasu zwłaszcza w niedzielę jeździł z nim ś. p. senator Wiktor Kulerski wydawca Gazety Grudziądzkiej.

Było to w połowie czerwca, gdy przybyli do wsi Pokrzydowo, pow. brodnickiego na gminne zebranie. Przewodniczył ówczesny prezes powiatowy Andrzej Lewiński kolonista z powiatu garwolińskiego. Senator Kulerski referował zagadnienie polityczne, mój znajomy organizacyjne. Wskazał on na trudności, z jakimi się spotyka niemal na każdym kroku ze strony czynników sanacyjnych, przy organizowaniu kół ludowych. Podkreślił, że nie należy temu się dziwić, bo „sanacja zdobyła władzę drogą przewrotu majowego wśród huku armat i grzechotu karabinów maszynowych i dobrowolnie jej nie odda". Kieruje się ona zasadą prastarą rzymską „divite et impera" (dziel i rządź), zwłaszcza na odcinku ludowym. Nie dziwcie się, — powiada — czy to zdradzie Miedzińskiego, Polakiewicza, Sanojcy, Bojki, Michałkiewicza, Rząsy, czy Konst. Januszewskiego, bo zdrada jest taka stara, jak ród ludzki. Kain dopuścił się pierwszej zdrady, wywabiając zdradziecko w pole swego brata Abla, a następnie go mordując. Chrystus był Bogiem, sam wybierał i powoływał apostołów, a jednak i w jego gronie znalazł się Judasz Iskarjota, który za 30 srebrników sprzedał swego mistrza. Ten biblijny Judasz był jednak uczciwszy, od ludowych judaszów, bo po zdradzie nie poszedł już wygłaszać apostolskich przemówień, lecz powiesił się — w przeciwieństwie do dzisiejszych pięknoduchów sanacyjnych, którzy po zdradzie zasad ludowych chcą nadal prawić apostolskie kazania maluczkim. „Kogóż mi przypominają ci nowocześni judasze? W Chicago są olbrzymie rzeźnie. Bydło czując instynktownie zbliżającą się śmierć, zapiera się racicami i samo nie chce iść pod nóż. Właściciele rzeźni, chcąc zagłuszyć instynkt samozachowawczy prowadzonego na rzeź bydła, wypracowali sprytny sposób. Wyhodowali sobie tresowane byki, które stoją na czele każdego bydlęcego stada, wesoło porykują i w ten sposób zaprowadzają je pod nóż. Oczywiście przewodniki — byki idą do bocznych wnęk, gdzie dla nich są przygotowane torby z obrokiem. Zażerając się smaczną strawą, są głusi na jęki mordowanych zwierzęcych współbraci. Otóż powiada dalej— takimi tresowanymi bykami amerykańskimi są Miedzińscy, Polakiewicze, Sanojce itp., którzy z niskich pobudek dla zaspokojenia chorobliwej osobistej ambicji zdradzają masy ludowe". Kończąc, zaznaczył, że przeszkodom ze strony czynników administracyjnych również nie należy się dziwić, bo od starosty, wojewody do ministrów, to wszystkie władze są w rękach zatwardziałych sanatorów. Na tym skończył.

Nie na tym się jednak skończyło.

St. Przodownik policji, który na początku zebrania przybył i chciał je rozwiązać, lecz po sprawdzeniu, że wszyscy zebrani mają ludowe legitymacje, ukrył się za sceną i wszystko skrzętnie notował. Inteligencja jego jednak zbyt wielką nie była. Bo do sądu w Brodnicy skierował on zgoła inne oskarżenie przeciw mówcy. Słowem pomieszał zdrajców ruchu ludowego z dygnitarzami państwowymi, oskarżając mego znajomego o to „że wszyscy starostowie, wojewodowie i ministrowie, to są, jak te tresowane byki amerykańskie, którym chodzi tylko o wypchaną torbę obroku, czy pełny żłób. Dopiero na rozprawie sądowej, która odbyła się w sądzie w Brodnicy w dniu 11 stycznia 1934 r. sprawa się wyświetliła i sędzia umorzył ją z braku najmniejszych podstaw.

Należy dodać, że w związku z „powyższą obrazą rządu" przez kilka tygodni lokal drukarni Gazety Grudziądzkiej w Tuszewie pod Grudziądzem był przez wywiadowców inwigilowany, jednak znajomy nie był aresztowany, bo w między czasie na stałe powrócił do Warszawy. Dopiero na kilka dni przed rozprawą policja warszawska aresztowała i ulokowała go w areszcie przejściowym w rezerwie policji na ul. Ciepłej. Stamtąd pod eskortą wysłano go do Brodnicy, gdzie przesiedział w miejscowym areszcie z różnymi mętami społecznymi dwie doby tj. do rozprawy.

Po zakończeniu pomyślnym sprawy oskarżony zwrócił się do sędziego o wysłanie go z powrotem też na koszt państwa choćby pod eskortą do Warszawy, sędzia odmówił jednak jego prośbie i musiał więc na własny koszt wrócić do Warszawy.

Tutaj spotkało go wątpliwe zadośćuczynienie w postaci artykułu w paru pismach codziennych. pt. PROCES O BYKI AMERYKAŃSKIE.

Łukasz

Fabryka fałszywych pieniędzy

Sąd wojskowy rozpatruje w dniu 18 bm. sprawę szajki fałszerzy pieniędzy.

Na ławie oskażornych zasiądą: Majcherkiewicz Wacław, Drapiński Marian, Olczak Zofia i inni.

Ośmiu oskarżonych — to zawodowi przestępcy, wielokrotnie sądownie karani. Marian Kapa np. ma w swojej występnej karierze 8 wyroków skazujących.

Majcherkiewicz jest malarzem-samoukiem, a Drapiński litografem. Obaj wykorzystali swe umiejętności od lat kilkunastu zawodowo fałszując pieniądze. W maju 1946 roku obaj przestępcy we Włochach rozpoczęli produkcję banknotów 500-złotowych Rysunek banknotu na kamieniu litograficznym sporządził Czarnecki. Prywatna fabryka pieniędzy wytwarzała tysiąc sztuk falsyfikatów dziennie, które puszczała w obieg na terenie Warszawy i województwa Zofia Olczak, płacąc fałszerzom za fałszywe banknoty połowę ich nominalnej wartości. Po miesiącu władze bezpieczeństwa wpadły na trop przestępców i całą szajkę aresztowały. Udało się zbiec tylko Majcherkiewiczowi i Drapińskiemu, zdobywszy fałszywe dokumenty tożsamości udali się do Szczecina.

Niepoprawni przestępcy w ciągu trzech tygodni pobytu w Szczecinie wyprodukowali m. in. 500 sztuk banknotów 1000-złotowych, poczym „przedsiębiorstwo" swe przenieśli do Tarnowa.

Majcherkiewicz i Drapiński „pracowali" w Tarnowie prawie do końca listopada i przez ten czas zdołal sfałszować banknoty na ogólną sumę 2 i pół miliona złotych.

W dniu 22 listopada 1946 r. Olczakowa została zatrzymana przez funkcjonariuszy MO na bazarze w Warszawie w czasie kolportażu. Zeznania aresztowanej umożliwiły wykrycie i pochwycenie w Tarnowie winowajców.

W czasie rewizji wykryto drukarnię z wszelkim sprzętem technicznym oraz znaczną ilość niepuszczonych jeszcze w obieg falsyfikatów

Fałszerzom pieniędzy i ich pomocnikom grozi surowa kara.

Ceny zboża w dniu 13-ym marca

Ceny hurtowe za 100 kg

miasto	żyto	pszenica
Łódź	2.450	4.300
Kielce	2.700	4.550
Radom	2.500	4.000
Częstochowa	2.350	3.900
Lublin	3.200	4.800
Zamość	3.000	4.300
Siedlce	3.100	5.800
Białystok	2.500	5.400
Gdańsk	2.800	4.000
Bydgoszcz	2.450	4.000
Poznań	2.400	4.350
Kalisz	2.500	4.500
Rzeszów	3.200	4.450
Kraków	2.450	3.750
Katowice	2.300	3.800
Wrocław	2.200	3.450
Olsztyn	2.300	3.400
Szczecin	2.200	3.300

Czy wiecie że...

Czy wiecie, że zapasy świata w pszenicy, ryżu, kukurydzy, jęczmieniu i owsie spadły o 15 milionów ton. Widoki na dostawę zboża i pszenicy są gorsze, niż w ub. roku. Spadek zapasów wywołany jest słabymi zbiorami w Australii i Kanadzie.

*

Czy wiecie, że 30 kilometrowy kanał ma połączyć Odrę z Dunajem. Między Bałtykiem, a Morzem Czarnym kursowały by statki o wyporności 1.000 ton. Polska i Czechosłowacja wkrótce przystąpią do realizacji planu.

*

Czy wiecie, że w Gdyni odbędą się w czasie od 2 — 10 sierpnia Międzynarodowe Targi Rybackie.

*

Czy wiecie, że jeden z największych koncernów zbrojeniowych w Anglii, Wikkers'a, wyprodukował w czasie wojny 14 tys. armat dla floty, 150 tys. dział różnych, 188 okrętów wojennych, 6200 czołgów. oraz 28 tys. samolotów. Jedna z firm, wchodzących w skład koncernu, wyprodukowała samych luf armatnich 400 tysięcy, co stanowi trzecią część produkcji angielskiej.

*

Czy wiecie, że akcja „odmyszania" Ziem Zachodnich obejmie 1.755 ha. Zużyte do tego będzie 30 ton fosforu i 50 tys. świec dymnych.

*

Czy wiecie, że w Johannesburgu w Afryce Południowej na głębokości 1456 mtr. odkryto żyłę złota. Z jednej tony minerału przewiduje się otrzymanie 3 kg. złota.

*

Czy wiecie, że na słońcu zauważono liczne plamy, jedno z nich, o długości 155 tys. km., ma 10 miliardów km. kwadr., jest to jedna sześćsetna powierzchni słońca. Wybuchy na słońcu przewyższają miliardy razy energię atomową. Płomień wybuchu wznosi się do 60 tys. km. kw. (Obserw. Poznańskie).

*

Czy wiecie, że światowa nadwyżka olejów jadalnych i przemysłowych wynosiła w roku 1939 — 6.511.000 ton, w roku 1946 zaś 2.990.000 ton. Obecna produkcja olejów spadła o 30 proc., zapotrzebowanie natomiast niepomiernie wzrosło.

*

Czy wiecie, że w Rumunii objawia się duży zanik inicjatywy prywatnej. Spadek przedsiębiorstw prywatnych wynosi 40 proc., towarzystw handlowych 60 proc. w stosunku do przed wojny. W roku 1946 zlikwidowało swą działalność 57 tysięcy firm prywatnych oraz 4.500 tys. spółek handlowych.

*

Czy wiecie, że Niemcy otrzymują od Ameryki 300 tysięcy ton zboża miesięcznie. Do końca czerwca przewidziane jest przesłanie z Ameryki 3 mil. 225 tys. ton zbóż i innych artykułów żywnościowych. Czy to czasem nie za wiele dla biednych Fryców i Hansów. Kraje zniszczone muszą płacić dobrymi pieniędzmi, by otrzymać trochę pszenicy lub żyta, np. ostatnio Polska.

*

Czy wiecie, że akcja przesiedleńcza na Ziemie Odzyskane obejmie do 1,5 mil. ludzi — z tego na roli ma osiąść 1,2 mil., w przemyśle zaś 300 tys. Najwięcej ludności będzie przesiedlonej z województw krakowskiego, rzeszowskiego i kieleckiego.

*

Czy wiecie, że produkcja papierosów w Stanach Zjednoczonych w r. ub. wyniosła 351 miliardów sztuk, z tego 30 proc. idzie na eksport.

*

Czy wiecie, że „Summer-Field" — przenośne lotnisko, są to paski stalowe. tworzące przenośny dywan metaolowy, mogą być użyte do budowy dróg na piasku, mogą być użyte również jako pole startowe do samolotów. Te paski są to role stalowe o długości 23 mtr. i szerokości 3 mtr. Do ziemi przytwierdzone są za pomocą specjalnych gwoździ. Wynalazek ten Anglosasi stosowali w ostatniej wojnie.

*

Czy wiecie, że Europa przed wojną produkowała 50 milionów ton zboża rocznie, do tego sprowadzano z Ameryki 10 milionów ton. W roku 1944 produkcja zboża wynosiła 46 mil. ton, w roku zaś 1945 — 31 milionów ton, połowę produkcji przedwojennej. W roku 1946 Europa zażądała 32 mil. ton od ONZ, dostarczono 24 mil. ton, stąd płynie kryzys żywnościowy Europy i świata.

*

Czy wiecie, że Anglicy i Amerykanie posiadają typ radaru do wykrywania łodzi podwodnych oraz do ślepego lądowania we mgle nad obcym pilotowi terenem.

*

Czy wiecie, że z chwilą zastosowania energii atomowej zniknie troska o brak paliwa. Węgiel nie będzie używany na opał. Stanie się cennym surowcem do fabrykacji syntetycznych środków spożywczych i chemicznych.

*

Czy wiecie, że w rolnictwie na skutek zmniejszenia się powierzchni państwa, grunty orne zmniejszyły się o 9 proc., dla pszenicy o 26 proc., dla żyta o 7 proc., dla ziemniaków o 5 proc., dla buraka cukrowego zwiększyły się o 80 proc. Powierzchnia lasów zmniejszyła się o 19 proc.

Ostatni referat p. t.: „Projekty Centrali Gospodarczej Spółdzielni Zdrowia w Polsce" wygłosił p. Dyr. Franciszek Branny ze Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w Warszawie. Referent zobrazował różne możliwości działania spółdzielni zdrowia w obrębie innych centralnych instytucyj spółdzielczych. Wydaje się, że najcelowszym będzie założenie w niedalekiej przyszłości całkowicie samodzielnego Związku Spółdzielni Zdrowia w Polsce, który by objął reprezentację całości interesów spółdzielczości zdrowia. Powstanie takiego Związku wydaje się leżeć w interesie państwa, które przez dobrze zorganizowaną i sprawnie funkcjonującą spółdzielczość zdrowia może przyśpieszyć proces ujawnienia się nie tylko znacznej ilości niewyzyskanej dotąd inicjatywy społecznej wsi, lecz ponadto może przyczynić się do uruchomienia rozproszkowanych, a tak potrzebnych kapitałów, które umożliwiły by realne posunięcie naprzód stojącego od wieków ugorem zdrowia wsi polskiej. Zapewne najcelowszym było by ustalenie w tej sprawie konkretnego planu współdziałania takich władz i instytucji jak: Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Opieki Społecznej, Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., Związek Gospodarczy Spółdzielni „Społem", Związek Samopomocy Chłopskiej i Bank Gospodarstwa Spółdzielczego. Dotychczas jedyną instytucją, która opiekuje się spółdzielczością zdrowia, jest Zw[illegible]zek [illegible]wizyjny Spółdzielni R. P.

WNIOSKI

Dyskusje nad referatami oraz odpowiednie uchwały wyczerpały program Zjazdu. Był on niewątpliwie pozytywnym krokiem naprzód w rozwoju spółdzielczości zdrowia. Zapewne nie jest przypadkiem, że właśnie w Rzeszowszczyźnie, która jest kolebką spółdzielczości zdrowia w Polsce, rozwija się ona najlepiej, mimo istniejących trudności. Stwarzając sobie tutaj spontanicznie coraz to nowsze formy organizacyjne, spółdzielczość zdrowia województwa Rzeszowskiego stała się najwłaściwszym terenem dla naukowej obserwacji tego zagadnienia.

Spółdzielnie zdrowia z przyczyn naogół od niej niezależnych dzisiaj nie są jeszcze powszechnym zjawiskiem na wsi, jednak już teraz wnoszą w nasze życie realne elementy państwowotwórcze. Spółdzielnia zdrowia jest formą opieki lekarskiej najbardziej odpowiadającą chłopom i najłatwiej mobilizującą ich do współdziałania z państwową służbą zdrowia. Toteż chłopi pielęgnują w sercach tę ideę, utrzymują ją i zapewne w przyszłości rozwiną.

Migawki Tygodnia

ANGLICY DOZBRAJAJĄ FRANCUZÓW. W ciągu ostatnich 16 miesięcy Wielka Brytania wysłała bezpośrednio do Indochin dla wojsk francuskich, walczącym przeciwko oddziałom vietnamskim sprzęt wojenny wartości 1.750 tysięcy funtów szterlingów.

REKORDOWY SKOK SPADOCHRONOWY. Czołowy radziecki skoczek spadochronowy ustanowił nowy rekord skoku, wyskakując z lecącego w stratosferze samolotu na wysokości 12 kilometrów. Użył on do niego specjalnego spadochronu i był zaopatrzony w aparat tlenowy, umożliwiający oddychanie na takiej wysokości.

WYKRYCIE SPISKU HITLEROWSKIEGO W AUSTRII. Policja austriacka wykryła w Salzburgu spisek hitlerowski, który posiadał centralę w Górnej Austrii. Aresztowano 57 spiskowców, w tym osoby, które zajmowały wysokie stanowiska w partii hitlerowskiej. W czasie rewizji znaleziono listę osób, na które miały być dokonane zamachy.

POLSKA MISJA MORSKA W WIELKIEJ BRYTANII. Na zaproszenie rządu brytyjskiego przybyła do Wielkiej Brytanii polska misja morska, która omówi sprawę zwrotu okrętów polskich, będących podczas wojny pod dowództwem brytyjskim. „Times" stwierdza, że przez załatwienie tej sprawy wyjaśni się jedno z nieporozumień, jakie istnieją między W. Brytanią a Polską.

BURZLIWE OBRADY W PARLAMENCIE FRANCUSKIM. Partia ludowo-republikańska (MRP) wydała komunikat, protestujący przeciwko atakom na wolność parlamentarną. Komunikat został wydany po burzliwych zajściach w francuskim Zgromadzeniu Narodowym w czasie debaty w sprawie Indochin. W kuluarach parlamentu doszło do walki na pięści między posłami komunistycznymi a prawicowcami. Posiedzenie parlamentu zostało zawieszone na dwa dni..

POBÓR DO WOJSKA ROCZNIKA 1926. W związku z przeprowadzoną demobilizacją starszych roczników, Ministerstwo Obrony Narodowej w porozumieniu z Min. Administracji Publicznej i Min. Ziem Odzyskanych zarządziło przeprowadzenie poboru mężczyzn urodzonych w roku 1926, oraz ochotników urodzonych w roku 1927, 1928 i 1929. Przeprowadzenie poboru nastąpi w terminie od 9 do 30 kwietnia 1947 roku.

POWÓDŹ W WIELKIEJ BRYTANII. Nienotowane od 50 lat powodzie nawiedziły W. Brytanię, zatapiając tysiące metrów kw. ziem. ornej. Na jednym ze szlaków komunikacyjnych śnieg na dystansie 11 km. wznosi się do takiej wysokości, że gdy robotnicy stają na zaspie śnieżnej, mogą zawiesić swe kurtki na drutach telegraficznych. Tamiza i jej dopływy wystąpiły z brzegów. Wskutek powodzi jedenaście przedmieść Londynu zostało odciętych od centrum miasta. Artykuły żywnościowe do tych dzielnic dostarcza się łodziami. W następstwie długotrwałych deszczów wezbrały rzeki, zalewając około 500 dróg bitych. Komunikacja jest poprzerywana. Dotychczas utonęło 6 osób.

WYDALENIE DZIENNIKARZY BUŁGARSKICH Z FRANCJI. Francuskie M. S. Z. komunikuje, że w odpowiedzi na niewłaściwe potraktowanie urzędników poselstwa francuskiego w Sofii oraz dziennikarza francuskiego, rząd francuski postanowił wydalić z granic Francji 2-ch dziennikarzy bułgarskich, a pozostałych pozbawić przywilejów, z których korzystają we Francji przedstawiciele prasy zagranicznej.

BYŁY PREMIER CHURCHILL GROZI INTERWENCJĄ KRÓLA. Na konferencji Narodowej Unii organizacji konserwatywnych, polecono przywódcy opozycji Churchillowi, aby ostrzegł premiera Attlee, że jeśli rząd nie będzie sprawował władzy zgodnie z konstytucją, opozycja będzie uważała za swój obowiązek przedstawić królowi konieczność rozwiązania Parlamentu.

WALKI W PARAGWAJU (POŁD. AMERYKA). W Concepcion na północy Paragwaju, toczą się ciężkie walki między wojskami rządowymi a powstańcami. Wojska rządowe rozpoczęły bombardowanie obiektów wojskowych z powietrza.

STRAJK DRUKARZY PARYSKICH. Premier Ramadier odmówił zatwierdzenia umowy zawartej między właścicielami drukarń a strajkującymi pracownikami pism paryskich, przewidującej podwyżkę płac o 17%. Wskutek strajku, Paryż pozbawiony był prawie miesiąc czasu dzienników. W sobotę strajkujący pracownicy zakładów drukarskich podjęli pracę na tych samych warunkach, jakie obowiązywały przed rozpoczęciem strajku.

DALSZE ARESZTOWANIA NA WĘGRZECH. Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych opublikowało komunikat, zawiadamiający o dalszych aresztowaniach w związku z wykryciem spisku, dążącego do obalenia węgierskiego rządu demokratycznego. Ostatnio aresztowano 16 osób, które należały do organizacji faszystowskiej „Liga Węgierska", posiadające swe oddziały w wielu miastach węgierskich.

I. KRZEMIEŃ

Pomysł budzący zastrzeżenia

Na rynku zbożowym od jakiegoś czasu zaznaczyło się zmniejszenie podaży. Tłumaczą to ciężką zimą, która spowodowała trudności komunikacyjne oraz pewne szkody w oziminach, co stwarzałoby widoki na zwyżkę cen zboża, wskutek czego posiadający zboże zaczęli się ociągać ze sprzedażą. By przymusić kupców i młynarzy, skupujących zboże, do sprzedaży, do nieprzetrzymywania go w celach spekulacyjnych, Ministerstwo Aprowizacji nałożyło na nich obowiązek dostarczenia określonych ilości zboża po cenach wolnorynkowych na zaopatrzenie ludności, korzystającej z kartek żywnościowych. Z drugiej strony minister rolnictwa Dąb-Kocioł zwrócił się z przestrogą do rolników, że ceny zboża nie będą wysokie, że powtórzy się w tym roku ta sama historia, co ubiegłego roku, kiedy to na przednówku ceny zboża spadły. Spodziewamy się bowiem jeszcze dostaw zboża z zagranicy bądź to zakupionego, bądź z zaległych dostaw UNRRA.

Sprawa zbożowa jest sprawą ważną, toteż prasa poświęca jej sporo uwagi, wysuwając propozycję w jaki sposób rozwiązać ją. Na uwagę tu zasługuje wypowiedź „Trybuny Wolności" organu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej z dn. 3 marca br. pt. „Więcej uwagi wymianie towarowej". Autor tego artykułu widzi dwa rodzaje środków wiodących do zwiększenia podaży zboża przez wieś.

Pierwszy to przerzucenie na wieś dodatkowych ilości towarów przemysłowych, a drugi to według słów autora: „Ponadto niezbędnymi wydają się pewne zmiany polityki fiskalnej, która powinna wpłynąć na zwiększenie strumienia towarów ze wsi do miasta", czyli mówiąc po prostu podniesienie podatku dla wsi, by zmusić ją do zwiększenia sprzedaży zboża.

Otóż o ile pierwszy środek jest całkowicie słuszny i jeśliby wieś mogła kupić odpowiednią ilość towarów specjalnie pożądanych np. w zbliżającym się sezonie budowlanym — niewątpliwie odda wszystko, co ma, nawet do minimum zmniejszy swe spożycie, byle móc zaspokoić swe potrzeby, których ma nadzwyczaj wiele po tylu latach wojennej gospodarki wyniszczającej.

Natomiast drugi środek, który dla autora wydaje się niezbędnym, nasuwa wiele zastrzeżeń. Przede wszystkim jako nie wiodący do celu. Zboże znajduje się nie tylko u rolników, lecz i u całej rzeszy spekulantów, nie koniecznie posiadających koncesję na skup zboża. Wiadomo, że od żniw mimo, że zrazu państwo jako największy odbiorca, powstrzymywało się od zakupów, ktoś skupywał zboże, gdyż mimo akcji interwencyjnej państwa, jaką stanowiły przydziały chleba kartkowego — ceny zboża rosły wciąż powoli. Dziś napewno tylko część zboża towarowego — znajduje się u rolników, reszta i napewno większa — leży u anonimowego spekulanta, któremu zwiększenie śruby podatkowej na wsi nic nie zrobi, a przeciwnie pomoże nabyć jeszcze więcej zboża, o ile śruba podatkowa jest zdolna je ze wsi wycisnąć. Zboże o ile tam jest — znajduje się u najzamożniejszych, a ci jeśli grają na zwyżkę cen jego, nie sprzedadzą zboża, lecz raczej prosię, których ceny ustaliły się, a miejscami trochę zniżkują, jeśli wogóle potrzebował będzie coś sprzedać, by zapłacić podatek.

Natomiast zwiększenie śruby podatkowej w stosunku do wsi, może okazać się wielce szkodliwe. Zostało już tyle razy stwierdzane, że wieś obecna pod względem zamożności przedstawia się niejednolicie, wiele gospodarstw mniejszych obszarem, lecz mniej zniszczonych przez wojnę jest zamożniejszych od gospodarstw, których powierzchnia jest większa. Takie zjawiska napotyka się na każdym kroku na wsi. Obecnie na wsi ilość posiadanej ziemi nie jest oznaką stopnia zamożności — i tak będzie dotąd dopóki wieś się nie odbuduje.

Otóż śruba podatkowa z konieczności musi nawiązywać do cech zewnętrznych podatnika, musi jego zamożność oceniać ilością posiadanego gruntu — i to może spowodować wielkie szkody w tych gospodarstwach, które same się inwestują, dokupując, brakujący inwentarz i narzędzia, a od czego zależy w prostej linii zwiększenie wydajności rolnictwa i zdobycie samowystarczalności żywnościowej kraju Oczywiście, można powiedzieć, że są ulgi, że stosowane przez komitety obywatelskie — pozwolą sprawiedliwie obciążyć wszystkich — ale to nie jest takie proste.

Piszący te słowa zna gospodarstwa w środku kraju, zniszczone tylko częściowo i dźwigające się własnymi siłami. Korzystały one dotąd częściowo z ulg przy świadczeniach rzeczowych i podatkowych, a jednak zanosi się na to, że na wiosnę nie obsieją tak pól, jak ubiegłą wiosną, bo nie mają czym i nie mają za co kupić i to gospodarstwa np. o obszarze 20 ha, posiadające część inwentarza żywego!

Przy obecnym układzie sił gospodarczych na wsi — zwiększenie bezpośredniego podatku więcej szkody niż pożytku przyniosłoby gospodarce narodowej.

ODPOWIEDZI GOSPODARCZE

Odp. 1. Powszechnie uprawiane u nas ziemniaki cierpią na chorobę zwaną rakiem ziemniaczanym. Na skutek całego szeregu doświadczeń dziś już posiadamy odmiany ziemniaków, odporne na raka ziemniaczanego. Do nich należą: Hetman, Mazur, Kmieć, Polonia.

Odp. 2. Różycę u świń, można rozpoznać obserwując objawy jak: gorączka, zanik apetytu, posmutnienie, zaczerwienienie skóry, która nabiera fioletowego koloru — zaczerwienienia te powstają na grzbiecie, uszach. Choroba występuje w lecie, może być również w innych porach roku. Żeby zapobiec różycy szczepić surowicę kulturo-różycową. Szczepienia przeprowadzać z wiosną, (kwiecień, maj, czerwiec). Szczepienia zabezpieczają tylko na pół roku.

Koleżanki i Koledzy

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej przygotowuje do druku wydawnictwo, które ma odtworzyć treść i przebieg pracy konspiracyjnych kursów i zespołów samokształceniowych, prowadzonych w latach 1942 — 1944 dla kandydatów na pracowników uniwersytetów ludowych.

Wydawnictwo to obejmie następujące działy:

1. Ogólne sprawozdanie opisowe z organizacji i przebiegu pracy kursów samokształceniowych.
2. Wygłoszone na kursach wykłady i referaty.
3. Sprawozdania z prac poszczególnych zespołów samokształceniowych.
4. Opisy prób prowadzenia tajnych uniwersytetów ludowych w terenie.
5. Wspomnienia i przeżycia uczestników kursów i zespołów.
6. Informacje ogólne o uczestnikach oraz wspomnienia o tych, którzy padli w walce z okupantem.

Zawiadamiając o powyższym Zarząd T.U.L.-RP. prosi o zgłoszenie osobiste lub pisemne faktu swego uczestnictwa w jednym z ówczesnych kursów lub zespołów samokształceniowych z podaniem następujących danych:

1) imię i nazwisko; 2) pseudonim wówczas używany; 3) obecny adres; 4) obecne zajęcie, 5) obecne ustosunkowanie się do pracy w uniwersytecie ludowym; 6) zamierzenia na przyszłość, jeżeli wiążą się z pracą w uniwersytetach ludowych.

Poza tym prosimy o przygotowanie na piśmie swej wypowiedzi o charakterze określonym powyżej w punkcie 5, która zostanie pomieszczona w wydawnictwie. Może ona mieć charakter wspomnieniowy czy refleksyjny, albo może być ujęta pod postacią obrazka literackiego, odtwarzającego sytuację i przeżycia tamtych czasów, zwłaszcza z omawianą tu pracą.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem: Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych RP Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 — do dnia 1 maja 1947 r., zaś prace piśmienne pod tymże adresem do 1 lipca 1947 r.

Wezwanie do młodzieży wiejskiej

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci pragnąc otoczyć dziecko wiejskie opieką zdrowotną i wychowawczą a jednocześnie dostarczyć mu nowych wrażeń i radosnych przeżyć, chce rozszerzyć w ciągu tego lata akcję organizowania dziecińców, półkolonii, kolonii.

Akcja ta musi być poprzedzona odpowiednimi kursami dla tych, którzy będą chcieli poświęcić się pracy wychowawczej nad dziećmi.

Na kursy takie Ch.T.P.D. powołuje przede wszystkim ludzi pochodzących ze wsi, którzy dzieciństwo i młodość na wsi spędzili, rozumieją potrzeby dziecka wiejskiego, odczuwają jego smutki i radości, a tym samym najłatwiej zdobędą jego zaufanie.

Ch.T.P.D. wzywa młodzież wiejską, zwłaszcza wiciarzy, koleżanki i kolegów, którzy by mogli w miesiącach letnich podjąć się tego rodzaju pracy, zechcieliby współpracować z nami i zapisywali się na nasze kursy przygotowawcze.

Zamierzamy zorganizować dwa rodzaje kursów: 1) internatowy dla młodzieży mieszkającej na wsi (kurs będzie trwał około miesiąca) wymagane kwalifikacje: conajmniej ukończone 7 klas szkoły powszechnej, pożądane ukończenie szkoły średniej, rolniczej lub Uniwersytetu Ludowego. wiek lat 18; 2) w dużych ośrodkach miejskich (Warszawa, Łódź, Kraków) dla młodzieży akademickiej i licealnej w godzinach popołudniowych (kurs trwałby dłużej). Zgłoszenia nadsyłać: Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — Warszawa, ul. Śniadeckich 23 m. 6.

Kurs Uniwersytetu Ludowego w Grzmiącej

Uniwersytet Ludowy w Grzmiącej gm. Skuły pow. Błoński, poczta Grodzisk Maz. w dniu 15 kwietnia 1947 r. rozpoczyna drugi kurs koedukacyjny skrócony. Kurs trwać będzie 3 miesiące. Kandydaci (tki) zgłaszający się na kurs winni załączyć do podania krótki życiorys, odpisy świadectw oraz skierowanie Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici" lub innej organizacji do dnia 5 kwietnia 1947 r. Niezależnie od nadesłanych podań chętnie widzimy zgłaszających się osobiście kandydatów celem omówienia na miejscu spraw związanych z ich pobytem w Uniwersytecie.

Od kandydatów (tki) wymagane jest ukończenie 18 lat życia. Wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej a przede wszystkim poważne interesowanie się sprawami społeczno-gospodarczymi wsi. Nauka bezpłatna, wyżywienie w internacie. Opłata miesięczna 1.000 zł.

O przyjęciu do Uniwersytetu Ludowego każdy zostanie powiadomiony oddzielnym pismem.

Grzmiąca leży w odległości 35 klm od Warszawy. Dojazd z dawnego Dworca Głównego autobusem EKD Warszawa — Mszczonów. Wysiadać na stacji Bokówka i 2 klm pieszo do Uniwersytetu Ludowego.

Kierownictwo Uniwersytetu Ludowego w Grzmiącej

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15 — miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.

Administracja: Warsz., Al. Jerozolimskie 119. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr 1—630.

B-60319 Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.